

*Handbuch der Kirchengeschichte* (wyd. H. Jedin), t. 2. *Die Reichskirche nach Konstantin dem Grossen*, cz. 1. *Die Kirche von Nikaia bis Chalkedon* (K. Baus — E. Ewig), Freiburg im Br. 1973, Herder, s. XVIII, 461.

Długo oczekiwany tom kontynuujący dzieje Kościoła w starożytności wyszedł niemal całkowicie spod pióra profesora uniwersytetu w Bonn Karla Bausa, również autora pierwszego tomu. Jedynie krótki paragraf (s. 232—239), omawiający pierwsze kontakty Germanów z chrześcijaństwem i nawrócenie Gotów, opracował współautor i zarazem kolega uniwersytecki K. Bausa, Eugen Ewig.

Historyk piszący syntezę dziejów starożytnych nie może liczyć w zasadzie na nowe źródła, które pozwoliłyby mu zrewidować ustalone poglądy

w sprawach istotnych, z drugiej jednak strony staje on wobec konieczności usystematyzowania olbrzymiego, często przyczynkarskiego dorobku archeologów. Efektem tego wysiłku jest przede wszystkim pomnożenie w pracy elementów erudycyjnych. K. Baus przyznaje, że wykorzystanie wyników odkryć archeologicznych okazało się zabiegiem najbardziej pracochłonnym (s. V—VI). Owoce tej pracy znać jednak na wielu miejscach książki. Tak więc schematyczne, na ogół, o ile nie marginalne ujmowanie w dotychczasowych syntezach ruchu monastycznego, znalazło tu niewątpliwie nowe naświetlenie nie tylko przez pełniejszy dobór faktów, ale głównie przez ukazanie monastycyzmu jako czynnika w znacznej mierze kształtującego życie kościelne. Podobnie baczniejszą uwagę zwrócił autor na misje (s. 189—238), akcentując zwłaszcza metody misyjne w starożytności.

Tytuł całego tomu (obu części) wskazuje tradycyjnie na rolę przełomu konstantyńskiego. K. Baus podkreśla jednak, że pozytywny stosunek chrześcijaństwa do cesarstwa znacznie wyprzedzał erę konstantyńską (s. 81—83). To z kolei tłumaczy łatwość, z jaką biskupi w nowych warunkach potrafili się włączyć w nurt życia państwowego, a nawet, jak Euzebiusz z Cezarei, stać się orędownikami doktryny cesaropapizmu. Z wywodów autora zdaje się wynikać, że nie tyle donatyzm, ile dopiero spory ariańskie uprzytomniły episkopatowi w pełni niebezpieczeństwo kurateli cesarskiej nad Kościołem, zwłaszcza, że następcy Konstantyna nie potrafili zachować w tej kwestii jego umiaru (s. 84 nn.). Herezje chrystologiczne w większym jeszcze stopniu ujawniły wagę autorytetu cesarskiego na gruncie kościelnym. Miało to swój wydzźwięk również w życiu wewnętrznym kościoła bizantyńskiego, kiedy to przeciwko kościołowi imperialnemu (melkickiemu) powstaje kościół monofizycki bazujący na tradycjach narodowych i na niechęci do etatyzmu kościelnego. Tak więc *terminus ad quem* omawianego tomu — monofizytyzm wraz z wszystkimi jego konsekwencjami zamyka jeden z najistotniejszych procesów w kształtowaniu się chrześcijaństwa wschodniego. Już sam tytuł cz. 1 wyznacza sporom dogmatycznym miejsce w omawianym okresie. Treść książki konsekwentnie to potwierdza nie tylko w przypadku rozwoju praktyk cesaropapistycznych, ale bardziej jeszcze przez umiejętne wkomponowanie kształtowania się pojęć teologicznych i piśmiennictwa kościelnego w toczące się kontrowersje. W ten sposób uniknął autor sztucznego wyrwania ówczesnego dorobku teologicznego z kontekstu warunkującego jego genezę. Dzięki temu też błędy teologiczne nie jawią się w książce jako obce ciała hamujące dynamizm życia kościelnego, lecz jako komponenty procesu formowania się chrześcijaństwa. Ten problem zajmuje też autora najbardziej, co wyraża się choćby w tym, że życiu wewnętrznemu Kościoła poświęcił z górą pół książki (od s. 189). Obok tradycyjnych kwestii, jak organizacja, liturgia, poboż-

ność, nie brak tu jednak rzeczy nowych traktujących o roli Kościoła w ówczesnym społeczeństwie, kolegialności biskupów (391). Osobny paragraf poświęcono rozwojowi pojęcia celibatu (s. 387). W obu ostatnich przypadkach otrzymaliśmy wprawdzie raczej zwięzłe zestawienie faktów z minimalnym zwróceniem uwagi na genezę tych zagadnień. Dziwne trochę wydaje się słabe zaakcentowanie wpływu idei monastycznej na kształtowanie się postaci kapłaństwa. Licznie cytowane dekrety synodalne na ten temat nie tłumaczą bynajmniej pochodzenia ich treści.

Położenie nacisku na faktografię, widoczne w całej książce, nie razi, autor bowiem potrafił skutecznie obronić swe dzieło przed rozwlekłością. Erudycyjne walory książki czynią ją natomiast przystępną nawet dla początkującego historyka. Przytaczana literatura i odnośniki źródłowe (autor stwierdza, że był zmuszony opuścić niemal 2/3 wykorzystanej literatury przyczynkarskiej (s. V), cytuje raczej literaturę nowszą) mogą z powodzeniem służyć jako punkt wyjścia do badań bardziej szczegółowych. Obszerniejsze wskazówki bibliograficzne zamieszczone w odcinku książki poświęconemu życiu wewnętrznemu Kościoła odpowiadają wyjątkowo starannemu opracowaniu tego zagadnienia.

Najcenniejszym walorem książki jest ukazanie w niej wewnętrznych sił tkwiących w chrześcijaństwie i budujących jego postać. Udało się autorowi też uchwycić we właściwych proporcjach rolę tych czynników, które procesowi temu towarzyszyły i wplatały się w jego genezę.

*Zygmunt Zieliński*